

16. NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VII 2003

Troska o wypoczynek

„Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach” – słowa psalmu przeznaczonego na dzisiejszą niedzielę nabierają szczególnej wymowy podczas okresu wakacyjnego. Dla wielu z nas jest czas urlopu i wypoczynku. Psalm 23 mówi o idealnej sytuacji dla każdego chrześcijanina, a mianowicie mówi nie tylko o odpoczynku, ale o odpoczynku przy Najlepszym Pasterzu, którym jest Pan. To Jego obecność i działanie pozwala na tak dobry wypoczynek. Może w sercu niejednego z nas zrodziła się tęsknota za tak spędzonym czasem. Warto w lipcowym klimacie wakacji podjąć refleksję właśnie na temat wypoczynku. Czy my naprawdę umiemy wypoczywać?

Odpowiedź na to pytanie zdaje się być prosta, a nawet banalna! Któż nie potrafi wypoczywać? Wszystkie dzieci marzą przez cały rok szkolny o letnich wakacjach, podobnie i młodzież, i dorośli nierzadko sfatygowani całorocznym wysiłkiem pragną choćby krótkiego czasu wytchnienia. Chyba każdemu z nas nie jest lub nie była obca myśl o błogim odpoczynku, żeby nie powiedzieć: lenistwie. Jednocześnie, co brzmi paradoksalnie, można się zmęczyć odpoczywaniem. Zdarza się, że po wakacjach jesteśmy tak samo albo jeszcze bardziej zmęczeni niż przed nimi. Jak więc należy wypoczywać? Spróbujmy poszukać odpowiedzi w dzisiejszej liturgii słowa.

Gdy przyjrzymy się dokładniej pierwszemu czytaniu z Księgi Proroka Jeremiasza, to ze zdumieniem możemy zamiast słów o wypoczynku usłyszeć: „Pan mówi: Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce mojego pastwiska” Alegoria pasterza i stada owiec w Biblii, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, jest częstym sposobem zobrazowania relacji między Bogiem a Jego ludem. W Starym Przymierzu Bóg Jahwe jest porównywany z pasterzem, który troszczy się o swoje owce, to jest o naród wybrany. Ustanawia On pasterzy, którzy mają jednocząc Izraela prowadzić go do Boga. Owe „biada” w pierwszym rzędzie dotyczy tych pasterzy – przewodników ludu, którzy sprzeniewierzyli się misji nadanej im przez Boga. To ostrzeżenie, rozumiane w szerszym kontekście, jest także skierowane do tych wszystkich, których serce jest pełne zamętu. Oni to prowadzą innych na bezdroża. Tam jednak nie znajdzie człowiek odpoczynku, gdyż, jak naucza Jeremiasz, można go zaznać tylko na pastwisku, które wskaże Pan. Można więc powiedzieć, że pierwszym warunkiem dobrego wypoczynku jest postępowanie zgodne z Bożymi przykazaniami. Jeśli chcemy dobrze wypocząć, to powinniśmy być w zgodzie z Bogiem. Nasze serce musi być wolne od zamętu, który jest właściwy złu i grzechowi. Jeśli wybierzemy wypoczynek bez Pana Boga albo – co gorsze – od Pana Boga, to znajdziemy się na bezdrożach, gdzie czeka nas rozczarowanie i smutek, bo – jak przypomina psalmista – tylko Pan „prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę”

„Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” – słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii są przepelnione troską o utrudzonych pracą uczniów. Ludzie przychodzili do nich zewsząd, „że nawet na posiłek nie mieli czasu”. Jednym ze sprawdzianów

prawdziwej miłości jest troska o wypoczynek osoby kochanej. Tak uczynił Jezus. Na pewno sam był zmęczony, jednak nie żądał chwili wytchnienia dla siebie, lecz w pierwszej kolejności dla swoich uczniów. Nie mógł spokojnie patrzeć na słabnące siły swoich współpracowników. Ewangelia uczy nas poszanowania prawa drugiego człowieka do odpoczynku. Dziś to jedno z podstawowych praw jest nierzadko łamane i wcale nie chodzi tu jedynie o jakąś zaborczość pracodawcy, choć i takie przypadki się zdarzają, ale w pierwszym rzędzie o zauważenie konieczności odpoczynku dla moich najbliższych. Warto popatrzeć na moich rodzinę, czy rzeczywiście mają chwilę wytchnienia. Czy przypadkiem moje zmęczenie nie jest dla mnie tak ważne, iż zapominam o utrudzeniu innych. Potrafię sobie i innym wytłumaczyć mój rzekomy priorytet w wypoczynku. Argumenty mogą być najróżniejsze: mam najcięższą pracę, cały rok się uczyłem, mnie się od życia też coś należy... Tym sposobem umiemy zepsuć atmosferę wypoczynku swojego i drugiego człowieka. Poprzez taką postawę możemy wracać do pracy jeszcze bardziej zmęczeni.

Powiedzieliśmy sobie o dwóch warunkach prawdziwego odpoczynku: łączności z Bogiem i o trosce o odpoczynek drugiego człowieka. Nie można pominąć także własnego odpoczynku. Sprawa nie jest taka prosta, bo zorganizowanie czasu wolnego nastrocza wielu trudności. Są między nami i tacy, którzy nie zauważają konieczności zregenerowania własnych sił. Ciągłe gonią, są zajęci, zapracowani i tak koniecznie potrzebni, jakby bez nich świat miał się zawalić. Nie rozumieją potrzeby wytchnienia, zawsze odkładają ją na później. Stają się coraz bardziej zmęczeni, a jednocześnie coraz bardziej nieznośni dla otoczenia. To często pycha, przekonanie o własnej wielkości, która przejawia się w uważaniu siebie samego za niezastąpionego, sprawia, że stajemy się wręcz toksyczni dla drugiego człowieka. Zmęczenie rzutuje bezpośrednio na odniesienie do innych. Znacznie łatwiej zachować spokój w sytuacjach trudnych, gdy człowiek dysponuje świeżymi siłami, niż wówczas gdy pada ze zmęczenia. To prawdziwa miłość wzywa do troski o własny odpoczynek, byśmy mogli być dla ludzi dobrzy, i troski o ich odpoczynek, by oni mogli być dobrzy dla innych. To jest istota wypoczynku.

W ewangelicznej szkole Jezus uczy nas sztuki mądrego odpoczynku. Praktyka wskazuje na to, że jest to jedna z tych umiejętności, którą u Boga trudno zaliczyć na bardzo dobry. Znacznie łatwiej przychodzi opanowanie solidności w pracy, a nawet sztuki dobrej modlitwy niż mądrego odpoczynku. Niech tegoroczne wakacje pomogą nam tę sztukę opanować!

ks. Piotr Jurzyk